Rok VII. Kraków-Podgórze, Czwartek 22 Kwietnia 1909 Nr. 91

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Dzień sądu w Konstantynopolu.

Młodoturcy zamierzają zrobić gruntowny porządek w Konstantynopolu. Postanowili zdetronizować zdradzieckiego okrutnika, jakim jest sułtan Abdul Hamid, ukarać jego zauszników i wszystkich sprawców morderstw, popełnionych na oficerach w dniach 13, 14 i 15 kwietnia.

Wojska młodotureckie, należące do II. i III. korpusu w liczbie około 20.000 żołnierza, skoncentrowano w San Stefano pod Konstantynopolem. Przednie straże zajęły już **przedmieścia Stambułu**, koszary konnicy i magazyn prochu i naboi. Flota turecka, której załoga zrazu przeważnie sprzyjała reakcyi, teraz oświadczyła się za Młodoturkami. Zapewne już **dziś zrana młodotureckie batalliony wkroczą do Stambułu** — i nastąpi dzień sądu; o energicznych, bezwzględnych postanowieniach młodotureckiego komitetu świadczą jego **proklamacye do ludności i do wojska.**

Jaki będzie los sułtana, do tej pory niewiadomo. Słychać, że sułtan skarby swoje wręczył już zastępcy Banku angielskiego i gotowy jest do ucieczki; pałac i jacht sułtana są jednak strzeżone przez Młodoturków. Wczoraj jeszcze sułtan wahał się abdykować, ale wojsko młodotureckie uważa już **Reszada effendiego za sułtana.**

W każdym razie, wbrew życzeniom podłej europejskiej dyplomacyi, która wyraźnie popierała reakcyę sułtańską, Konstantynopol jest już w rękach młodotureckiego komitetu Jedności i Postępu.

Młodoturcy zgnietli reakcyę przez samo pojawienie się swoje u wrót stolicy na czele potężnej armii, wiernej hasłom wolności.

Wiadomość powyższa obudzi niewątpliwie w całym kulturalnym świecie uczucie ulgi i zadowolenia!

Czy jednak ciemne masy pospolstwa tureckiego, tworzącego pod kierownictwem fanatycznego i również ciemnego kleru „czarne sotnie“ w miastach Małej Azyi, dojrzałe są do przyjęcia konstytucyi? Są pesymiści, którzy twierdzą, że Turcya znajduje się w stanie takiego rozkładu i takiej ciemnoty, że jej upadku nic już powstrzymać nie zdoła — a konstytucyjne dobrodziejstwa rozbudzą tylko straszne walki i rzezie domowe......

(Telegramy patrz na str. 2).

Sułtan Abdul Hamid.

Sułtan Abdul Hamid jest pierwowzorem okrutnego, mściwego, bezwzględnego, wielce chytrego, zamkniętego w sobie despoty. — Na tron dostał się przez spiski i morderstwa pałacowe. Sułtana Abdul Azisa porwano jednej nocy i uwięziono. Nie mógł przeżyć upadku, zadał sobie śmierć nożycami. Wprowadzono na tron Murada, lecz niebawem strącono go, jako obłąkanego. Teraz dopiero dopiął swojego celu Abdul Hamid. Rządy jego zaznaczyły się bankructwem finansowem państwa, zniesieniem zaprzysiężonej konstytucyi, klęskami w wojnie z Rosyą.

Mocarstwa europejskie, rywalizujące o wpływ na Wschodzie, ocaliły jeszcze Turcyę na kongresie berlińskim. Niemniej pozostały już tylko szczątki, tułów dawnej potęgi. Abdul Hamid, zawdzięczający tron mordom, żył w ciągłej trwodze przed spiskami. Polegał na armii i systemie szpiegów, który pożerał skrytobójczo tysiączne ofiary. Zarówno chrześcijanie jak i Turcy nie mogli już dłużej znosić mściwego tyraństwa, które posługiwało się tylko faworytami, ludźmi podłemi i dzikiemi, złodziejami i rabusiami. Cała ludność jęczała pod uciskiem, a rzezie Bułgarów i Armeńczyków były zwykłym sposobem rządzenia. Europa biła jednak czołem przed władzcą, jakoby prawowitym i państwa ubiegały się o jego względy, byle robić interesy w Turcyi. — Cesarz Wilhelm manifestował swoją przyjaźń i cześć dla sułtana, w którym zbiegły się wszystkie najgorsze instynkta i zbrodnie Caliguli, Nerona i Dioclétiana.

Zapomniała Europa, że oprócz chrześcijan są tam i Turcy, również gnębieni. — Bez oglądania się na Europę sami Turcy zdobyli się na rewolucyę, na przywrócenie konstytucyi. Sułtan chytry udawał uległość, aż mu się jeszcze raz powiodło na chwilę rządy zbrodni i ciemnoty przywrócić. — To była ostatnia jego zbrodnia, która go nareszcie zmiotła.

* * *

Abdul Hamid II., 34-ty obecnie panujący sułtan Osmanów, drugi syn sułtana Abdul Medżidża, urodzony 22 września 1842 roku, wstąpił na tron 31 sierpnia 1876 r., po bracie swoim Muradzie V., który w trzy miesiące po objęciu rządów dostał pomięszania zmysłów. Położenie Turcyi było opłakane, a bankructwo państwa w roku 1875 zniszczyło kredyt. 26 grudnia 1876 nadał konstytucyę, którą atoli zniósł 14 stycznia 1878 r.

Brat sułtana **Reszad** jest o dwa lata odeń młodszy.

Ohyda.

Bezdenna przewrotność „ukraińskiej“ natury okazała się znów w całej pełni w głosach prasy ruskiej, omawiających proces Siczyńskiego. Zaiste trzeba się wyzbyć wszelkiej odpowiedzialności za swoje własne czyny i swoich, aby po tym procesie napisać to, co napisał główny organ ukraińców, „Diło“.

„I znów — pisze z patosem „Diło“ — z woli polskich sędziów przysięgłych padło straszne słowo: „na śmierć przez powieszenie“ i nad krajem naszym zawisł czarny cień szubienicy (!), którą przedstawiciele społeczeństwa polskiego przygotowali dla jednego *z najlepszych synów naszego narodu.* W ciągu trzech dni stał on przed nimi, trzy dni oglądali oni jego szczere, chłopięce oblicze, trzy dni unosił się przed nimi *obraz jego czystej, wysoce inteligentnej i wysoce etycznej istoty,* wytworzony z jego własnych, absolutnie szczerych słów i ze słów — tych wszystkich, którzy składali świadectwo o nim i o jego czynie...

„Takim — pisze dalej „Diło“ — stał on przed nimi (sędziami). I gdyby byli oni ludźmi, gdyby ich ludzkich uczuć nie zagłuszały polityczne namiętności, polityczne porachunki, nie mogliby posłać takiego człowieka na szubienicę. Ale oni byli przedewszystkiem jego politycznymi przeciwnikami! reprezentantami społeczeństwa polskiego, które poruczyło im sąd nad zabójcą przedstawiciela polskiej władzy państwowej na ziemi ukraińskiej. Tak więc był to nie sąd ludzi nad człowiekiem, lecz tylko polityczni przeciwnicy, korzystając z przepisów prawa, rozprawili się z swym politycznym przeciwnikiem“.

I pisze dalej „Diło“: „Naród nasz może od tych sędziów oczekiwać tylko wyroku śmierci (!) na jego narodowy rozwój(!!), od tego wyroku może go tylko wyratować austryacka władza państwowa“. I „Diło“ urąga sędziom, że polecili zbrodniarza łasce monarszej.

„Naród nasz — oświadcza „Diło“ — zanadto dobrze zna swoich „braci“, zbyt wiele „wspaniałomyślności“ doznał od nich, żeby nie ocenił, jak należy, tego nowego aktu „wspaniałomyślności“. Jak Piłat wydawszy Chrystusa na śmierć, umył ręce, jak Judasz, pocałowawszy Chrystusa, sprzedał go wrogom, tak i oni skazawszy Siczyńskiego na szubienicę, polecili go łasce cesarskiej! Lecz to nikogo w błąd nie wprowadzi. I na zawsze zostanie zapisany w historyi fakt, że oni posłali Siczyńskiego na śmierć, że oni przygotowali dla niego szubienicę(!). I skoro Siczyński na niej nie zawiśnie, to nasz naród będzie wiedział, że stało się to wbrew (!) ich woli.

„Więc — woła wkońcu „Diło“ — ręce precz, panowie! Nie ubierajcie się w togę wspaniałomyślności — ona nie licuje tym, co katowi szykują robotę. Z wami nasz naród miał rozmowę 30 czerwca 1908 i 17 kwietnia 1909 i ta rozmowa skończyła się wyrokiem: „Na karę śmierci przez powieszenie“. Teraz rachunki z wami skończone, teraz inny czynnik decyduje o losie Siczyńskiego i jego będzie zasługą, jeśli wasze postanowienie się nie spełni. Wy zaś postanowiliście, że wyrazem obecnych polsko-ukraińskich stosunków ma być szubienica i z tego postanowienia musimy wyciągnąć konsekwencye dla dalszego kierunku naszej narodowej polityki“.

Tak pisze główny organ Rusinów, który niewątpliwie stanowi wyraz opinii „inteligentnej“ warstwy naszych hajdamackich sąsiadów. Zgroza ogarnia na widok tej rusińskiej perfidii, tej hajdamackiej zawziętości i nienawiści, tej anarchicznej zuchwałości...

Jak tu marzyć o zgodnem pożyciu z takimi ludźmi?

Ptaki i ludzie.

W niepokaźnej szacie, tak skromnej wobec dzisiejszych reklamowych afiszów, że nikt z przechodniów z pewnością na nią nie zwrócił uwagi, pojawiła się odezwa wydziału Tow. sadowniczo-ogrodniczego w Wieliczce, którego *spiritus movens* p. Adolf Scheuring przypomina obywatelom wszystkich stanów i młodzieży, aby pamiętano o ptaszkach, o tych najlepszych przyjaciołach człowieka, bo one, żywiąc się szkodnikami naszych pól, sadów i ogrodów — oddają nam w ten sposób nieocenione usługi!

Do największych przyjaciół naszych należą ptaki, które u nas zimują i żywią się wyłącznie tylko owadami, jak motylkami, chrząszczykami, muszkami, ich jajkami, gąsieniczkami, poczwarkami i innymi szkodnikami ze świata zwierzęcego. Są to: Sikory (bogatka, błotniczka, modra, czubatka i sosnówka), Dzięcioły (pstry, szary, średni i dzięciołek), Żołna, Kowalik, Pełzacz, Mysi Królik (Wołowe oczko), Sowy z wyjątkiem puhacza — następnie Zięba, Szczygieł, Czyżyk, Dzierlatka, Makolągwa, Czeczotka, Trznadel, Dzwoniec, Świergotka i w. i. — dalej ptaki, które z wiosną do nas powracają, dla odbycia lęgu, jak: Szpak, Wilga, Krętogłów, Kraska, Dudek, Kukułka, Słowiki, Rudzik, Kopciuszek (Świstek domowy i ogrodowy), Muchołówka, Pokrzywki (Gajówki ogrodowa i popielata), Piegża, Pliszka, Skowronek, Jaskółka, Jeżyk, Kozodój, Płochacz, Trzciniak, Drozd, Bargiel, Pomurnik i w. i.

„Tych przyjaciół — odzywa się do nas obrońca tak bezmyślnie lekceważonych dotychczas dobrodziejów naszych — nie pozwalajcie tępić, chrońcie przed psotnikami, złymi, głupimi, bez serca ludźmi — pomagajcie im we własnym interesie do jak największego rozmnożenia się przez wieszanie sztucznych gniazd i karmienie zimową porą — otoczcie opieką ich młode pisklęta, a za trud i starania wasze sowitą otrzymacie nagrodę! Nie bądźmy ignorantami, bo to niegodne narodu z tak wysoką kulturą! — zrozumiejmy raz przecie, choćby własny tylko interes, jeśli poza nim nic więcej widzieć nie chcemy, lub nie potrafimy!

Dla zachęty i przestrogi dodać musimy, że ilość ptaków pożytecznych u nas, pomimo licznych sadów i ogrodów, jest bardzo małą, prawie żadną i z każdym rokiem dla braku opieki, ta odrobina jeszcze maleje. Dalszą przyczyną coraz mniejszej u nas ilości ptaków pożytecznych są ptaki-szkodniki i drapieżne zwierzęta. Pierwsze z powodu rozmnażania się w wielkiej ilości i znaczniejszej siły, zabierają naszym dobroczyńcom na swój użytek: dziupła, szczeliny drzew i poddasza, tj. miejsca, w których swój lęg odbywają, wyrzucają je z gniazd, lub tocząc o nie walkę — zadziobują na śmierć słabszych od siebie.

Do wrogów, których powinniśmy bezwzględnie tępić i prześladować — należą: **wróble, sroki,** sojki, wrony, kruki, jastrzębie, sokoły (z wyjątkiem: pustałki i kopczyka), puhacze, krogulec, kania i wiele innych. Nie ustępują im pod względem wrogiego dla pożytecznych ptaków usposobienia zwierzęta drapieżne, jak łaski, kuny, tchórze, wiewiórki. Ofiarą ich krwi chciwej żarłoczności stają się nietylko ptaki pojedyncze, ale i całe gniazda z pisklętami, które dostają się w szpony plądrujących dniem i nocą po polach, sadach i ogrodach naszych.

Na ostatek wytoczyć należy działo największego kalibru, do walki z tym największym wrogiem ptaków pożytecznych, który tak gorliwych ma obrońców przeważnie wśród płci pięknej; do walki z faworytem i pieszczoszkiem: Mruczkiem i Burkiem, do zaciętej walki z — kotem. Liczne doświadczenia wykazały niewątpliwie, że właśnie to kotki, faworytki, które z pierwszym wiosny powiewem uganiają za domem po całych dniach i nocach, pożerają w ogrodach, sadach, parkach i polach dziewięć dziesiątych części lęgu naszych ptaków pożytecznych i dlatego całe społeczeństwo powinno wypowiedzieć im poza domem i podwórzem nieprzejednaną walkę, tępiąc wszelkimi możliwymi i dozwolonymi środkami!

Niechże o tem pamiętają wszelkie ciocie i babcie, głaszcząc mruczącego paciorek „Szarusia“, któremu z aksamitnego pyszczka wyglądają jeszcze niedojedzone piórka nieszczęsnej ofiary“.

Towarzystwo sadowniczo-ogrodnicze w Wieliczce, któremu za tę odezwę do społeczeństwa uznanie się należy, udziela chętnie wyjaśnień co do ochrony pożytecznych ptaków a nawet dostarcza zgłaszającym się gniazd sztucznych dla ptaków dziupłaków t. j. sikor, dzięciołów i szpaków...

Z KRAJU.

Niepołomice 19. kwietnia. (*Instalacya nowego proboszcza*). W dniu 17 b. m. święciło nasze miasteczko podniosłą uroczystość instalacyi nowego duszpasterza ks. Piotra Graczyńskiego, który po kilkunastoletniej pracy w Międzybrodziu, — powołanym został do Niepołomic na żmudne stanowisko duszpasterza.

Już od wczesnego rana zauważyć można było na mieście znaczny ruch i ożywienie; — na drodze z Rynku do kościoła ustawiono piękną bramę tryumfalną, podobnież ozdobiono tutejszy kościół parafialny i przyległe domostwa, — a gdy około godz. 4 po południu nadjechał czcigodny duszpasterz, w otoczeniu dziarskiej banderyi pod wodzą naczelnika gminy Kłaja p. Golarza, — przywitał go w podniosłych słowach u bramy tryumfalnej zastępca naczelnika gminy Niepołomic p. Mleko, w otoczeniu członków Rady gminnej, straży pożarnej z muzyką, inteligencyi miejscowej, mieszczan i okolicznego włościaństwa, — poczem ks. Graczyński podziękował w rzewnych słowach za przyjęcie. — Uroczystość zakończyła się nabożeństwem w tut. kościele. Nowemu duszpasterzowi zasyłamy przy tej sposobności serdeczne „Szczęść Boże!“

Z Nowego Targu. Zbankrutowali tu Natan Liebermann i kupiec J. Mastbaum. Ekspedytor poczty Władysław Swięty, oskarżony o defraudacyę i trzymany w aresztach, ma być odesłany do Krakowa celem zbadania przez psychiatrów.

Proces Monczałowskiego. We Lwowie rozpoczął się proces młodego szpiega Monczałowskiego, syna zmarłego przywódcy moskalofilów (opiekunem jego był ros. konsul we Lwowie Pustoszkin). U Monczałowskiego policya znalazła plany z zaznaczeniem fortyfikacyj etc. Pośrednikiem był Masson, członek ochrany. Rozprawa odroczona została do soboty.

Zabójstwo w czasie asenterunku. Z Kęt piszą nam: Podczas asenterunku w Kętach obok Biały przyszło zeszłego tygodnia między rekrutami z Osieka do bójki, przyczem rekrut Płonka został siedmioma pchnięciami nożem zabity. Sprawcę natychmiast aresztowano i oddano do sądu.

Nieszczęśliwa miłość. Z Biały piszą: W Komorowicach obok Biały chciał się onegdaj 19-letni pisarz Franciszek Wróbel z powodu nieszczęśliwej miłości zastrzelić, wpędzając sobie kulę rewolwerową w głowę, chybił jednakże i wystrzelił sobie oko. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do tutejszego szpitala.

Obłąkany oficer. Z Kołomyi piszą: Tutejsza kawiarnia centralna była w sobotę wieczorem widownią wstrząsającego wypadku. Około godz. 10 wiecz. przybył tam podporucznik 36 p. obr. kraj. Tippel i usiadł przy odosobnionym stole niedaleko wejścia, zamówiwszy czarną kawę. W oddaleniu o kilka kroków siedzące przy drugim stole towarzystwo panów i pań zauważyło bardzo niespokojne zachowanie się podporucznika T., nie zwracało jednak na to większej uwagi. Nagle p. T. powstał z hałasem i począł pięściami gwałtownie bić w stół, poczem rzucił się w kierunku stołu, przy którym siedziało owe towarzystwo (radca sądowy i adwokat sądowy z żonami i kandydat adwokacki). W tejże chwili zastąpił mu drogę kelner, na tego więc skoczył oficer, a wcisnąwszy go w kąt począł niemiłosiernie okładać kułakami. Między gośćmi powstała panika, przerażone panie wybiegły w największej trwodze z kawiarni i schroniły się do pobli-

skich sklepów, inni zamknęli się w przyległym pokoju, zostawiając kelnera, któremu drugi przyszedł w pomoc, na pastwę szalejącego oficera. Gdy wreszcie udało im się — mocno poturbowanym — uwolnić z rąk napastnika, ten z wydobytą szablą rzucił się na kandydata adwokatury dr. W., wołającego z progu kawiarni na policyanta (jak zwykle w takich wypadkach nieobecnego); p. dr. W. jednak nie stracił przytomności, a chwyciwszy go silnie za rękę uchronił się szczęśliwie przed ciosem i zbiegł.

Wtedy szaleniec wrócił do kawiarni, pociął bilardy, zbił kilka szyb szablą, a wypadłszy tylnemi drzwiami na ulicę, pobiegł bez czapki z okrzykiem: „Jetzt ist das letzte Gericht gekommen“ (teraz nadszedł sąd ostateczny) w kierunku Rynku, tłukąc szablą okna w kilku sklepach. Zatrzymał się dopiero w Rynku pod pomnikiem Karpińskiego, odrzucił od siebie szablę i padł wycieńczony na ławkę wołając: „Vater was ist mit mir geschehen“. Wtedy dopiero ujęto go i odwiezione do szpitala wojskowego, skąd go nazajutrz nad ranem w towarzystwie lekarza pułkowego i dwóch oficerów odesłano do szpitala garnizonowego we Lwowie.

Jak słychać, nieszczęśliwy ulegał już dawniej podobnym napadom szału, lecz w mniejszym stopniu, a przed kilku dniami miał się nawet wyrazić, że boi się znów takiego napadu, i że wolałby sobie życie odebrać, aniżeli być narażony na skandal w publicznem miejscu.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Złote runo“.
Teatr ludowy: „Maciek Samson“.

Z teatru miejskiego. Do ostatniego miejsca wypełniony był teatr na Szekspira pełnej humoru komedyi: „Poskromienie złośnicy“; znakomitego gościa p. Bolesława Leszczyńskiego, występującego w roli Petrucchia przyjmowano owacyjnie. Następnie przedstawieni: tej wesołej sztuki w niedzielę. — We czwartek bieżącego tygodnia ukaże się po raz drugi „Złote runo“ Przybyszewskiego, w którem Leszczyński odtwarzą tak nieporównanie postać Ruszczyca. — W piątek „Honor“ Sudermana z Leszczyńskim w roli hr. Trasta.

Z teatru powszechnego. Dziś we środę ze wszech miar interesujący wodewil pt.: „Pracownice igły“ Z. Przybylskiego, a ilustrowany muzyką i śpiewem.

We czwartek „Maciek Samson“ sztuka w 3 aktach J. Galasiewicza, z muzyką A. Wrońskiego, utwór niezmiernie wesoły i charakterystyczny.

W sobotę po raz pierwszy wzruszający melodramat w 5 aktach pt. „Zły duch“ przez Pawła Kośmińskiego (Paul de Coś), z muzyką i śpiewami przez J. Nowackiego.

W niedzielę po południu o godzinie 4: „Grochowy wieniec“ czyli „Mazury w Krakowskiem“. — Wieczorem „Zły duch“ przez P. Kośmińskiego, z muzyką J. Nowackiego.

Ze spraw miejskich. Wczoraj pod przew. II go wicepr. Sarego odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, na którem rozpatrywano sprawę nabycia odpowiednich gruntów pod budowę domów dla administracyi zarządu wodociągowego. Dla sprawy tej wybrano specyalny subkomitet. Komisya rozważała także sprawę etatu i płac funcyonaryuszy wodociągowych, którą to sprawę przydzielono subkomisyi. W końcu zatwierdzono projekt umowy o dostarczaniu wody dla stacyi grzegórzeckiej oraz kilku realności poza obrębem miasta położonych.

Komisya plantacyjna obradowała wczoraj pod przew. prezydenta m. dra Leo. Na przedstawienie r. m. Stanisława Nowaka polecono komisyi sprawić trzeci beczkowóz dla skrapiania alei plantowych. Następnie polecono komisyi skrapiać alee plant w miesiącach letnich od czerwca do końca sierpnia w dniach upalnych po raz drugi w godz. 1—4. Komisya, chcąc w przyszłości zapewnić należyte skrapianie gazonów, placów i ulic w mieście, wezwała magistrat, aby opracował i przedłożył komisyi projekt budowy stacyi pomp z użyciem Młynówki powyżej Łobzowa. Dalej wezwała komisya magistrat o przedłożenie wyniku studyów co do lepszego urządzenia ścieżek na plantach. Sprawę budowy letniej cukierni na plantach od ul. Sławkowskiej, odesłała komisya do komitetu plantacyjno-gospodarczego celem zbadania sprawy i postawienia odpowiednich wniosków.

Trzeci Maja. Związek okręgowy T. S. L. w Krakowie podaje do wiadomości ogółu, że poczynił co do uroczystości 3 Maja szereg zarządzeń, które mają na celu ułatwienie całej akcyi, umożliwienie publiczności kontroli nad zbierającymi składkę i usunięcie pewnych niewłaściwości, które zakradły się z winy niesumiennych osób, wyzyskujących nieuczciwie publiczną ofiarność dla osobistych celów.

Są one następujące: 1) Każdy stolik, przy którym zbiera się „Dar narodowy“, musi mieć napis z dokładnem wymienieniem, do którego Koła ten stolik należy. 2) Przy każdym stoliku musi być jedna osoba odpowiedzialna (stały dyżurny) za cały porządek, jaki przy zbieraniu „Daru narodowego“ na tym stoliku jest zachowywany; osoba ta powinna — o ile możności — być przy stoliku przez cały dzień, o ile zaś odchodzi, to zostawia swego zastępcę; przy stolikach pań musi być przynajmniej jeden mężczyzna. 3) Nazwiska osób, zbierających „Dar narodowy“ przy stolikach i do puszek obnośnych, muszą być podane do wiadomości publicznej. 4) Osoby, zbierające „Dar narodowy“, tak przy stolikach, jak i do puszek, otrzymają legitymacye, wystawione przez Związek okręgowy, a uprawniające je do tych czynności; nikt bez legitymacyi nie może zbierać „Daru narodowego“, gdyż należy doprowadzić do tego, aby nikt nie podszywał się pod firmę T. S. L. i nie wyłudzał pieniędzy. 5) Zbierający „Dar narodowy“, muszą P. T. publiczności okazać na jej żądanie swe legitymacye, gdyż ona, jako składająca ma wszelkie prawa do kontroli, aby mogła mieć pewność, że składany grosz dostaje się do rąk T. S. L. 6) Zbieranie na tace może się odbywać tylko przy stolikach, zresztą można używać tylko zamkniętych puszek, oznaczonych literami T. S. L., liczbami od 1 do 60 i pieczątką.

Związek okręgowy T. S. L., podając do wiadomości te wszystkie zarządzenia, ma nadzieję, że przyczyni się to nie tylko do utrwalenia powagi T. S. L., ale i do wzmocnienia idei, której T. S. L. służy.

W pierwszej Bursie dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej w Krakowie, imienia ś. p. Andrzeja Potockiego, mającej być otwartą z końcem kwietnia, są jeszcze, jak nas informują, wolne miejsca dla kilku wychowanków. Zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do 25 b. m. sekretarz „Towarzystwa burs i opieki nad młodzieżą rękodzielniczą i handlową w Krakowie“, WPan Witołd Ostrowski, ul. Jabłonowskich, l. 4.

Izba handlowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. prez. Dattnera. Wicesekretarz dr Beres referował o podwyżce taryf kolejowych, które przyniosą rządowi rocznie co najmniej 36 milionów (w czem Galicya płacić będzie 13—14 milionów!), wicesekretarz Josefert omawiał sprawę telefonów w Krakowie, o reformie ustawodawstwa górniczego referował dr Benis. Prezes Dattner zawiadomił, że w Krakowie zawiązało się towarzystwo z ogran. poręką, które rozpocznie systematyczne poszukiwanie węgla.

Drugi match footbalowy między drużynami „Pogonią I.“ ze Lwowa i „Wisłą“ krakowską odbędzie się w niedzielę dn. 25 b. m. o godz. 4 tej pop. na torze wyścigowym. Podczas matchu przygrywać będzie orkiestra. Wejście na tor przez most na Rudawie. Bilety w cenie od 2 kor. do 75 hal., studenckie 30 hal.

Staraniem Tow. Oświaty Ludowej odbędzie się dn. 22 b. m. odczyt w Domu robotniczym. — Dr St. Poźniak wygłosi referat z dziedziny hygieny. — Początek o godz. 7 wiecz.

Z sali sądowej. Michał Szychowski, cieśla, przeciw któremu odbyła się wczoraj rozprawa przed sądem przys. o kradzież, został skazany na 4 miesiące więzienia.

Na jutro i pojutrze rozpisaną jest rozprawa przeciw Serebrnikowi i spólnikom o fałszerstwo monety.

Karambol z tramwajem. Dzisiaj w południe najechał tramwaj w ul. Szewskiej na wózek p. Zdechlikiewicza, urzędnika drukarni „Literackiej“, przyczem przewrócił konia i wlókł go parę kroków, a jadących w wózku p. Zdechlikiewicza i jego synka wyrzucił na bruk, którzy jednak na szczęście uniknęli obrażeń i okaleczeń.

Nadzwyczajny próbny pociąg pospieszny wyjedzie jutro o godz. 3 m. 50 po południu z tutejszego dworca do Wiednia. — Pociąg ten będzie się składać z 12 wagonów Pullmanowskich i kolosalnej lokomotywy, jednej z największych, zbudowanych dotychczas w Europie. Lokomotywa ta o 2 m. 20 cm. średnicy kół rozpędowych kosztuje 170.000 koron a jedzie z szybkością 100 klm. na godzinę.

Znany oszust Słowiak, wypuszczony niedawno z więzienia, grasuje po Krakowie z jakimś drugim towarzyszem, podającym się za słuchacza uniwersytetu i zbiera inseraty do rzekomego jubileuszowego wydawnictwa ku czci J. Słowackiego. — Należy go oddać w ręce policyi.

Z Pogotowia ratunkowego. Wczoraj w nocy o godzinie 10 i pół zawezwano Pogotowie ratunkowe na ulicę Niecałą do domu pod l. 8, gdzie chory na nerwy zecer Jan Karaś, wskutek nieostrożności poparzył się ukropem na szyi, piersiach i bokach. — Po tymczasowem opatrzeniu chorego przewieziono go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

Wojciech Żurek, woźnica z zakładu ogrodniczego p. F. Freege, spadł wczoraj z wozu i dostał się pod koła, które mu zgniotły klatkę piersiową, przyczem doznał złamania żebra i licznych kontuzyj. Pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie.

Z kroniki policyjnej. Z powodu licznych włamań, popełnionych w ostatnich dniach, zarządziła policya wczoraj w nocy obławę, przy której aresztowano około 50 podejrzanych osobników, kryjących się po zaułkach i nocnych spelunkach. Na razie nie stwierdzono, czy między aresztowanymi znajdują się także sprawcy ostatnich włamań.

Wczoraj po południu, w czasie pogrzebu ś. p. kapitana Radla, skradł 13-letni Szczepan Kudasiewicz pani Maryi Lichotowej z torebki portmonetkę z 12 koronami. Złodzieja przyłapał jakiś pan i portmonetkę oddał p. L., a złodzieja w ręce policyanta.

Wojna domowa w Turcyi.

Telegramy „Nowin“.

Abdul-Hamid nie chce abdykować.

Konstantynopol. Rada ministeryalna jednogłośnie odrzuciła żądanie Młodoturków, aby sułtana uznać niepoczytalnym, oświadczyła jednakże gotowość wejścia w układy co do innej formy abdykacyi. Sultan podobno chce bronić się i nie ustąpić aż w ostatecznym wypadku.

Paryż. Ajencya Havasa donosi: Niemiecki ambasador p. Marschall pojawił się wczoraj osobiście u komendanta armii salonickiej i prosił, ażeby pozwolono Abdul-Hamidowi, jeśli abdykuje, spokojnie opuścić kraj.

Żądania Młodoturków.

Londyn. Z Salonik donoszą, że pomiędzy Yildizem a wojskiem w San Stefano toczą się rokowania. Wojsko stawia ciężkie warunki. Komendant Hussein-basza żąda w imieniu armii, żeby Abdul-Hamid abdykował i wydał swego ukochanego syna ks. Achmed Edina, który uchodzi u komitetowych za organizatora ruchu reakcyjnego. Gdyby sułtan się sprzeciwił, to Yildiz będzie w nocy otoczony i cała rodzina sułtańska zostanie w pień wyciętą.

Konstantynopol. Armia młodoturecka otoczyła miasto pierścieniem. Strzelcy z Salonik bez walki zajęli fabrykę nabojów i magazyn prochu. Centrum akcyi jest w San Stefano. Młodoturcy zwlekają z decydującymi krokami, dopóki nie zbierze się armia czterdziestotysięczna.

Kiedy do komendantów armii przybył zaufany sułtana, ażeby traktować o żądaniach wojsk, odpowiedziano mu, że wojsko przedewszystkiem żąda głowy sułtana.

Konstantynopol. Młodotureckie forpoczty rozstrzelały 30 hodżów. Znani przywódcy band Sandański i Panica mają przybyć do armii młodotureckiej na czele 16.000 ludzi. Kilkuset ochotników albańskich już przybyło, 5000 kupców z Saloniki wstąpiło w charakterze ochotników do armii.

Dotąd u bram Konstantynopola stoi 20.000 ludzi. Proklamacya głównodowodzącego armii wzywa ludność, by się zupełnie spokojnie zachowała i nie próbowała mieszania się w akcyę wojskową, bo ich celem jest zabezpieczenie porządku publicznego, mienia i życia mieszkańców.

Konstantynopol. Przednia straż zbliżających się wojsk salonickich i adryanopolskich zajęła koszary kawaleryi przed murami Stambułu. Wojska w Stambule miały przyłączyć się do Młodoturków. Uczniowie szkół wojskowych również oświadczają się za wojskiem młodotureckiem.

Konstantynopol. W dalszym ciągu trwa przewóz piechoty, jazdy, artyleryi i oddziałów karabinów maszynowych z korpusu salonickiego do Konstantynopola. Zaprowiantowanie wojska zostało zagwarantowane przez dostawę 400.000 oka sucharów i innych środków żywności z Salonik. O ile można sądzić, przewóz i marsz wojsk dokonują się szybko i w nadzwyczajnym porządku.

Proklamacye Młodoturków.

Konstantynopol. W najkrótszym czasie ukaże się nadzwyczajna publikacya, która zawierać będzie następujące dokumenta:

Do ludności Konstantynopola.

I. Datowaną z dnia onegdajszego proklamacyę komendanta armii, maszerującej na Konstantynopol, Hussena Husni, do ludności Konstantynopola. Proklamacya ta opiewa:

1) Naród, który złamał władzę od lat wykonywującego tyranię absolutyzmu, przywrócił rządy konstytucyjne, aby zagwarantować stan odpowiadający jego interesom. Tchórze, którzy czuli się dotknięci tą zmianą polityczną, dokonaną bez rozlewu krwi, chcąc szkodzić naszej konstytucyi, uciekli się do najrozmaitszych intryg i sprowadzili potępione przez całą ludzkość wydarzenia konstantynopolitańskie.

2) Gdy naród zobaczył, że chcą zdeptać konstytucyę, tę jedyną rękojmię jego życia, jego losu, „szaryatu“ i publicznego dobrobytu i gdy uznał konieczność ukarania rzeczywiście winnych tego tchórzowskiego czynu, postanowił cały pociągnąć na Konstantynopol i jako pierwszy swój wykonawczy organ posłał ten korpus, który widzicie pod murami Konstantynopola.

3) Celem i zadaniem armii maszerującej na Konstantynopol jest umocnienie naszych żądań, zgodnych z konstytucyą tak, aby żadna władza nie mogła ich zachwiać, oraz stwierdzenie, że żadna ustawa ani władza nie stoją ponad konstytucyą, umocnioną „szarjatem“, ani też stać ponad nią nie mogą. — Dalej celem tym jest udzielenie ostatecznej i trwałej nauczki zdrajcom, którzy są niezadowoleni z przywrócenia konstytucyi.

4) Ludność i żołnierze, którzy pozostali neutralnymi, będą wzięci w opiekę. Tylko podżegacze, agitatorzy i ich wspólnicy nie ujdą zasłużonej kary.

5) Instytucyę ulemów szanujemy, ale szpiegów, którzy przebrani za ulemów, ośmielili się poniżyć religię i głosili powstanie, nie będziemy mogli uchronić przed należącą się im według ustawy karą.

6) Życie deputowanych i desygnowanych przez nich ministrów, którzy czują się godnymi zaufania deputowanych oraz prawa i prerogatywy, jakie im nadaje konstytucya będą uszanowane w całej pełni.

7) Przedsięwzięte będą wszelkie zarządzenia, aby podczas naszych wojskowych operacyj, które są konieczne dla zbawienia ojczyzny i dla dobra narodu, spokój wewnętrzny w kraju nie został zakłóconym i życie wszystkich było chronionem.

8) Szefowie obcych misyj i wszyscy zagraniczni poddani nie będą zaczepiani.

9) Drżeć mają jedynie i wyłącznie podżegacze i poplecznicy krwawych konstantynopolitańskich wydarzeń; zdadzą oni rachunek za dusze męczenników, którzy padli ofiarą krwawych wydarzeń konstantynopolitańskich.

Wszyscy niechaj o tem wiedzą. Niechaj będą spokojni i zadowoleni.

Armia do szefa sztabu jeneralnego.

II. Datowana z onegdaj depesza od armii, znajdującej się w pochodzie, do szefa sztabu jeneralnego, podpisana przez Husseina Husni opiewa:

Żołnierze pierwszego korpusu armii i marynarki dali się namówić szatańskim podszeptom kilku przeklętym zwolennikom absolutyzmu i kilku tchórzom, którzy mieli na celu interes osobisty, a którzy w przeklętym zamiarze wydali ponownie w ręce katów absolutyzmu nasze zgodne z „szaryatem“ wolności, przywrócone po 30-letniej tyranii i wywołali krwawe powstanie pod pozorem, że domagają się „szaryatu“. Wojska te sprawiły, że Izba została splamiona krwią, a na siebie ściągnęły obelżywą hańbę, która z trudnością będzie mogła być zmytą. Ten sposób postępowania jest wielką hańbą dla ottomańskiej armii, która od tysiąca lat nie okryła się żadną zmazą. Siła zbrojna powołana w odpowiedniej liczbie z drugiego i trzeciego korpusu przybyła do San Stefano i Kuczuk Czekmedże, aby zmyć tę hańbę i aby wydać skuteczne zarządzenia dla ochrony, przywrócenia spokoju i porządku w stolicy i ukarania tchórzów, szpiegów i tych samolubów, którzy sprowadzili wydarzenia z dnia 13 kwietnia. Aby w ten sposób przywrócić cześć armii ottomańskiej, stawia wojsko lądowe i marynarka stojące pod Konstantynopolem następujące żądania:

Bez żadnej zmiany ma nastąpić przywrócenie wszystkich komendantów i oficerów, którzy przed dniem 13 kwietnia b. r. znajdowali się w pojedynczych korpusach armii lądowej i marynarki, jako też na okrętach pod Konstantynopolem. Wszyscy oficerowie i podoficerowie złożą na Koran przysięgę w obecności Szeika-ul-Islama i dwóch wyższych dygnitarzy szeik-ul-islamatu, oraz komendantów odpowiednich oddziałów wojskowych, że ślepo będą słuchali wszystkich rozkazów swoich oficerów, nie będą się mieszali więcej do polityki i że wyłącznie zajmą się wypełnianiem swoich wojskowych obowiązków.

Dalej przysięgną oni, że nie będą się mieszali w represalia, jakich się chwyci nasza armia dla ukarania tych tchórzów, którzy oszukują żołnierzy mówiąc im, że żądają „szaryatu“, przez co narażają ojczyznę. **Żołnierze mają natychmiast wskazać swoim oficerom szpiegów, którzy ich oszukują.**

Prosimy o podanie do wiadomości wojsk, że **nic nie grozi żołnierzom, jeżeli te dwa żądania zostaną przyjęte i żołnierze okażą posłuszeństwo.**

Poddanie się ma być osobno w każdym wypadku podawane do naszej wiadomości.

Konstantynopol. Główna straż zbliżających się wojsk zdaje się czekać, jakie stanowisko zajmie tutejsze duchowieństwo. Od dwóch dni bez przerwy odbywają się w meczetach zgromadzenia mahometańskiego duchowieństwa i softów.

Konstantynopol. Od południa na Porcie odbywa się nadzwyczajna Rada ministeryalna, podczas gdy prezydyum Rady państwowej ciągle porozumiewa się telegraficznie z komendą wojsk salonickich.

Konstantynopol. Usposobienie ludności w Stambule ciągle się zmienia, teraz, zdaje się, przeważa na korzyść sułtana. Wielu oficerów, urzędników i dziennikarzy otwarcie mówi o bliskiem ustąpieniu sułtana. Słychać, że minister wojny Edem-basza i komendant korpusu Nazim-bej podali się do dymisyi.

Konstantynopol. Obiegają tutaj alarmujące pogłoski o niebezpieczeństwie, grożącem miastu ze strony eskadry, znajdującej się w Bosforze przed pałacem Yildiz.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki ma za-

miar natychmiast po wkroczeniu do Konstantynopola ogłosić stan oblężenia i wykonać karę śmierci na wszystkich zdrajcah. Załoga w Konstantynopolu rozdzieloną będzie po małych garnizonach azyatyckich, podczas gdy do Konstantynopola będą posłane tylko najpewniejsze dla komitetu wojska.

Rzezie chrześcijan w Małej Azyi.

Konstantynopol. Znowu wybuchły niepokoje w Małej Azyi. Francuski ambasador otrzymał wiadomość, że **w miejscowości Marasz wycięto ludność chrześcijańską.** Wicekonsul angielski w **Adana** donosi, że **zachodzi obawa ponownej rzezi.**

Londyn. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że podług ostatnich telegramów, w ostatnich niepokojach **w wilajecie zabito 5000 ludzi.**

Z ostatniej chwili.

Przed wkroczeniem wojska.

Konstantynopol. Wojska młodotureckie do godz. 10-tej zrana nie wkroczyły jeszcze do Konstantynopola. Słychać, że Młodoturcy nie będą **obstawali przy detronizacyi sułtana**, bo tenże udowodnił, iż nie wywołał wypadków z 13 kwietnia i nie jest winien rzezi oficerów.

Natomiast Młodoturcy postanowili ograniczyć władzę sułtana przez utworzenie „**komitetu nadzorczego**", który będzie mu przydany — zarazem także usunąć bezwarunkowo wszystkich podejrzanych o sprzyjanie reakcyi dygnitarzy.

Pierwszy sekretarz sułtana, Dżewad bej, oświadczył dziś, że sułtan nie otrzymał żadnych listów, w którychby żądano jego abdykacyi, i dodał, że gdyby armia zażądała abdykacyi sułtana, natychmiastby to uczynił. Dżewad bej oświadczył dalej, że sułtan zachowuje zupełny spokój.

Także Szeik-ul-Islam przeciwny jest abdykacyi.

Reszad effendi, brat sułtana, uchodzi za niedołężnego człowieka — i nie zażywa wiele sympatyj. Ten wzgląd wpłynął na komitet młodoturecki, że ostatecznie zaniechał myśli detronizacyi Abdul Hamida.

Los sułtana rozstrzygnie się dopiero za **dwa lub trzy dni,** aż wojska wejdą do Konstantynopola.

Sześćdziesięciu posłów młodotureckich wyjechało do San Stefano. Słychać, **że kilku z nich zostało w drodze przez fanatycznych softów zamordowanych.**

Wiadomości alarmujące **o pożarze Konstantynopola okazały się plotką.**

Telegramy „Nowin".

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. „Zeit" donosi, że sytuacya polityczna na Węgrzech zaostrzyła się wobec tego, że wniosek rządu węgierskiego o utworzenie Banku kartelowego niema widoków przyjęcia przez rząd austryacki. Dymisya gabinetu nastąpi w najbliższych dniach i będzie początkiem poważnych politycznych komplikacyj.

„N. W. Tagblatt" donosi, że Wekerle oświadczył w rozmowie, iż **sytuacya jest dla Węgier stracona.** Kompromis niema żadnych widoków i prawdopodobnie dzisiaj rząd austryacki oficyalnie odrzuci projekt Banku kartelowego. **Dymisya rządu jest nieuniknioną, poczem wybuchnie przesilenie parlamentarne,** którego wyniku trudno dziś osądzić, albowiem na Węgrzech nie znajdzie się większość, któraby skłonniejszą była do łagodniejszego kompromisu, niż rząd obecny. Decyzya zależy od korony.

Dalej donosi „W. Tagblatt", że Wekerle w razie dymisyi otrzyma misyę prowizorycznego prowadzenia agend rządowych.

Sprawiedliwość pruska.

Berlin. Maksymilian Harden skazany został na 600 marek kary pieniężnej za obrazę Moltkego. Proces prowadzony był przy drzwiach zamkniętych.

Niezawisłość Bułgaryi.

Petersburg. Rząd rosyjski zwrócił się do mocarstw sygnatarnych z oświadczeniem, że **obecnie nadeszła chwila dla uznania niezawisłości Bułgaryi.**

Aneksya Egiptu?

Berlin. Z Kairo donoszą: Wobec agitacyi nacyonalistów i grożących rozruchów, **rząd angielski postanowił ogłosić w najbliższym czasie aneksyę Egiptu.** Za zgodę na to Francya ma otrzymać dominujące stanowisko w Syryi i zgodę na aneksyę Tunisu, a Rosya wolny przejazd przez Dardanele i rozmaite przywileje w Persyi. W Aleksandryi ma być w najbliższych dniach skoncentrowana flota i wojska angielskie.

Interwencya Rosyi w Persyi.

Petersburg. Według zawiadomienia generalnego konsulatu w Tebris, ludność miejska, doprowadzona przez głód do ostateczności, prowadzona przez Fidjassna, zamierza zrabować dzielnicę ormiańską i znajdujące się tam konsulaty angielski i rosyjski, aby otrzymać chleb. Przewódcy ruchu spodziewają się prawdopodobnie, że w tej drodze w ostatecznym razie przez zamordowanie jednego z konsulów sprowokują interwencyę Rosyi, co opóźniłoby wydanie miasta Tebris wojskom szacha i umożliwiłoby rewolucyonistom ukrycie się.

Ze względu na ten stan rzeczy, rząd rosyjski polecił swojemu zastępcy w Teheranie, by zażądał od szacha kategorycznie zarządzenia, aby bezpośrednio dla zagranicznych konsulów i instytucyj, oraz dla spokojnej ludności w dostatecznej **ilości przepuszczono środki żywności do Tebris,** przyczem nakazał oświadczyć rządowi perskiemu, że niewypełnienie tego żądania zmusi Rosyę do chwycenia się natychmiast broni, by przeprowadzić otwarcie drogi do Tebris dla wprowadzenia prowiantu tamże i dla ochrony rosyjskich poddanych w mieście.

Namiestnik w Kaukazie otrzymał od cara polecenie wysłania zaraz do Tebris odpowiedniego oddziału, aby rosyjskim i innym zagranicznym instytucyom i poddanym tego miasta nieść pomoc i umożliwić dowóz prowiantów, a zarazem utrzymać bezpieczną komunikacyę Tebris z Dżulfą.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Podług wiadomości nadeszłych z Tebris, wieść o zawarciu zawieszeniu broni, wpłynęła uspokajająco na ludność.

ZE ŚWIATA.

„Oni zawsze będą winszowali!" Nietylko tłum, ale także — dyplomacya korzy się i płaszczy przed siłą. Doskonałe uwagi na ten temat zamieszcza wiedeński korespondent „Słowa Polskiego", pisząc:

„Z rozkazu, albo przynajmniej z wiedzą sułtana zabito w Konstantynopolu 220 oficerów, podejrzanych o hołdowanie zasadom młodotureckim. Zabito ministra sprawiedliwości. Ministra marynarki ciężko raniono. Zabito jednego z deputowanych. Innych groźbą śmierci zmuszono do ucieczki. Mnóstwo oficerów powiązano i zakne blowano. — Oprowadzano ich z postronkami na szyi ku pośmiewisku tłumów przez place i ulice miasta.

I po tem wszystkiem zjawia się u nowego wielkiego wezyra *ciało dyplomatyczne* celem złożenia mu *życzeń serdecznych z racyi nowego porządku rzeczy.* Ów postępek dyplomacyi jest policzkiem, wymierzonym cywilizacyi europejskiej, opartej na zasadach Chrystusowych. Dyplomacya państw chrześcijańskich nie rządzi się sprawiedliwością i słusznością, lecz ugina kolana wobec każdego, kto jest u szczytu władzy. W jaki sposób się ktoś władzy dorwał, nic ją nie obchodzi. Dosyć, że ją dzierży z pozorami trwałości. W żargonie dyplomatycznym nazywa się to realnem ocenianiem faktów.

Powtóre, dyplomacya jest w gruncie rzeczy instytucyą, przejętą zasadami *reakcyjnemi.* Nawet w krajach politycznie tak rozwiniętych, jak Anglia i Francya. Dyplomacya nie lubi parlamentaryzmu.

Następnie korespondent „Słowa P." piętnuje rolę, jaką pod wpływem dyplomacyi austryackiej i niemieckiej odegrała *prasa wiedeńska i berlińska.*

„Natychmiast po uchwaleniu przez Izbę poselską turecką układu z Austro-Węgrami, prasa wiedeńska i berlińska rozpoczęły zgodnie kampanię, mającą na celu zdyskredytowanie Młodoturków. Dzień po dniu w depeszach i korespondencyach z Konstantynopola, w artykułach wstępnych i w entrefiletach podkreślano upadek popularności Młodoturków, ich błędy polityczne, niebezpieczeństwa, jakie grożą Turcyi na wypadek, gdyby system młodoturecki i nadal miał zachować przewagę.

W chwili, gdy ową kampanię prasową rozpoczęto i prowadzono, trudno było zrozumieć cel tej akcyi. — Dzisiaj budzi się podejrzenie — zupełnie uzasadnione — że między sułtanem i dyplomacyą austryacko-węgierską oraz niemiecką przyszło cichaczem *do porozumienia jeszcze podczas układów o uznanie aneksyi Bośni i Hercegowiny.* — Sułtan postanowił *pozbyć się konstytucyi i parlamentu jako więzów dla siebie wysoce niewygodnych.* Wstępem do tego zamachu stanu z konieczności miało być zniszczenie polityczne stronnictwa młodotureckiego. — Na Wschodzie takie zniszczenie polityczne odbywa się w sposób najpierwotniejszy, ale i najpewniejszy: z pomocą wytępienia fizycznego, wycięcia w pień przywódców. Rzeź tych ostatnich wystarcza do steroryzowania reszty: figur drugorzędnych i podrzędnych, masy zwolenników bez głowy.

Naturalnie, ani sułtan, ani panowie dyplomaci austryaccy i niemieccy nie wciągali do swych kombinacyj jednego czynnika, energii Młodoturków. Abdul Hamid nie przypuszczał, że oficerowie młodotureccy trzeciego korpusu armii pomaszerują z Saloniki do Konstantynopola. Gdyby się liczył z tą możliwością, nie urządzałby zamachu stanu.

Losy Abdul Hamida są bardzo niepewne. Pewne atoli jest, że na wypadek zwycięstwa Młodoturków, panowie dyplomaci zjawią się znowu u nowego wezyra i będą mu winszowali nowego porządku rzeczy. Choćby nawet pod oknami Wielkiej Porty kołysał się na latarni trup człowieka, z którym układali spisek przeciwko Młodoturkom..."

Zjawisko Joanny d'Arc. Dziewica Orleańska zjawić się miała małeńkiej, 10-letniej dziewczynce, mieszkającej z rodzicami we wsi Orrony, w Pikardyi. Samo tylko dziecko o tem opowiada, świadków niema. Korespondent dziennika „Petit Parisien", który wyjechał na miejsce, przedstawia dziewczynkę jako inteligentne, ładne i sympatyczne dziecko, nie pokazujące najmniejszego śladu czyjejś namowy, zupełnie zdrowe.

Według jego własnych opowiadań, zjawiska zaczęły się w lipcu zeszłego roku. Jednego dnia szukała zabłąkanej kozy w polu, blisko chaty dziadka, gdy nagle zobaczyła światło błyskawicy na starej lipie, a na jednej z gałęzi ludzką postać. Przestraszona, uciekła do domu i dopiero na usilne zapytania opisała zajście. Dziadek i rodzice wyśmiali ją tylko. W tydzień później zdobyła się na odwagę i wróciła do lipy i znów zobaczyła tę samą postać. Następnie zjawisko bywało prawie codziennie — powtarza się do tej pory.

Na zapytanie, czy postać, wyglądająca na „jakąś panią", przemawia, dziewczyna odpowiedziała korespondentowi:

— Tak, panie. Za drugim razem powiedziała mi: „Zuzanno, nadchodzi wielka wojna, a po niej przyjdzie cholera, żółta febra, czarna febra, przyjdą zakaźne muchy. Rzym, Messyna i cała ta okolica zapadnie się w ziemię. Zuzanno, rozkazuję ci pójść, poświęcić sztandar francuski i wojenny oręż".

— Czy to wszystko, co ci ta pani mówi? — zapytał korespondent.

— Tak, panie. Często mi to powtarza. Od początku tego roku widziałam ją piętnaście razy.

— A ty zapytywałaś ją także?

— Pytałam się, kto ona jest? Odpowiedziała: Jestem Joanna d'Arc, męczennica. Pani pozostaje na drzewie około pięciu minut, znika w błyskawicy. Widuję ją prawie zawsze około godziny wpół do czwartej po południu.

— A jak jest ubrana?

— Ubrana jest w zbroję, podobną do ołowiu. Włosy ma rozdzielone w środku głowy, spadające na ramiona. W jednej ręce trzyma miecz, zwrócony ostrzem do góry, w drugiej koronę, która wygląda, jak gdyby była zrobiona z zębów piły — na głowie ma wieniec z wawrzynu.

— O czem innem nie mówi nigdy?

— Mówi, ale ja jej nie rozumiem.

— A głos jaki?

— Jak dziecka, podobny do śpiewu.

Korespondent obejrzał lipę. Na wskazanej gałęzi dostrzegł tylko wróbla... Dziewczyna atoli zdaje się być niewzruszenie przekonaną o rzeczywistości zjawisk. Korespondent przypomina, że właśnie w okolicy Orrony nastąpiło ujęcie Joanny po koronacyi Karola Reims. Prawdopodobnie tradycya Dziewicy jest bardzo żywa wśród ludu, który o niej często mówi. Dziecko musiało nasłuchać się wielu dziwnych o niej opowiadań — i tak się zapewne tłumaczą jej widzenia.

Zniesienie fortów warszawskich. Rząd rosyjski znosi wszystkie fortece w Królestwie Polskiem. Straciły one znaczenie strategiczne. Wobec nieuregulowania stosunków polsko-rosyjskich, wzmocniono kosztem czternastu milionów rubli twierdze Brześć litewski i Kowel, dokąd też mają być przeniesione wojska forteczne. Wiadomość ta wywołała w Warszawie wielką sensacyę. Przypuszczają bowiem, że przeniesienie to stoi w związku z jakimś układem z Prusami.

Chodzi tu o forty warszawskie, zbudowane przed laty mniej więcej trzydziestu, przez rząd rosyjski w przewidywaniu wojny z Niemcami.

Fortów wielkich, okalających Warszawę po lewej stronie Wisły, zbudowano wówczas siedm i forty te zapomocą szos połączono z sobą; nadto między tymi fortami murowanymi usypano stoki, poprzedzone fosami, które można zalać wodą. Jestto front, zwrócony przeciwko armii niemieckiej, podchodzącej do Warszawy od strony zachodu.

Niezależnie od tej obrony po lewej stronie Wisły, urządzono także samą linię obronną po prawej stronie Wisły, tj. na Pradze. Tam zbudowano pięć fortów, również silnych, połączonych szosami i stokami. Nadto na Pradze pomiędzy fortem Śliwickim (zbudowanym w r. 1836, położonym na wprost cytadeli warszawskiej) a miejscowością Zerań, na przestrzeni kilkunastu morgów ułożono kilka wiorst szyn dla wagonów szerokotorowych i wąskotorowych. Miejscowość ta miała stanowić schronisko dla taboru dróg żelaznych nadwiślańskich i warszawsko-wiedeńskiej; w razie więc wybuchu wojny z Niemcami lub Austryą, ewentualnie starcia zbrojnego między Rosyą a Niemcami i Austryą, łącznie cały tabor dróg żelaznych istniejących w Królestwie Polskiem, byłby do owego schroniska, bronionego przez forty, ściągnięty.

Otóż w tych dniach nadszedł z ministeryum wojny rozkaz zburzenia wszystkich fortów i splantowania przestrzeni przez nie zajętej.

Wiadomość ta niezmierną tak pod względem politycznym, jak i ekonomicznym posiada doniosłość. Polityczną, gdyż wskazuje na przeniesienie linii obronnej w głąb carstwa. Ekonomiczną, gdyż pierścień fortów znika i wszelkie ograniczenia właścicieli gruntów, dotykających do fortów, ustają.

PRZEWRÓT.

44 *Powieść z najbliższej przyszłości.*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Około godziny 10-tej w nocy, korzystając z zupełnej ciszy w powietrzu, balon, którego załogę stanowiło sześciu ludzi, wioząc w obu swoich łodziach czterdzieści specyalnych pocisków wagi jednego, trzech i dziesięciu kilogramów wzniósł się w górę w Czernichowie i poszybował w kierunku Krakowa.

Przerazić miasto, zdemoralizować załogę, zrujnować fortyfikacye o ile one byłyby widoczne z balonu, zbombardować także kilkoma pociskami samo miasto czyli noyau twierdzy i wywołać wśród ludności nieuchronną panikę: oto był cel tej pierwszej barbarzyńskiej wyprawy. Wzniósłszy się w górę, balon szybował na wschód w kierunku Wisły, przeleciał nad fortem w Pychowicach, ale go nie dostrzegł, bo światła wszystkie były tam pogaszone i żołnierzom rozłożonym w okopach i szańcach nie było wolno nigdzie palić ognisk, aby nie dawać celu artyleryi nieprzyjacielskiej. Natomiast w fortyfikacyach na kopcu Kościuszki mieszkania oficerów były jasno oświetlone. Zeppelin II rzucił tu trzechkilową bombę, która strzaskała część muru i zdemontowała jedną haubicę, następnie balon poszybował ku miastu.

Balon unosił się w wysokości około 700 metrów ponad miastem. Przedmieścia pogrążone były w mroku i nie widać tam było nigdzie świateł, natomiast śródmieście rysowało się dość wyraźnie, dzięki światłom, bijącym z okien mieszkań, a zwłaszcza olbrzymi kwadrat Rynku, jakkolwiek żadna latarnia tam się nie paliła, tworzył jaśniejszą, dobrze widzialną plamę na tle mroków. Sunąc nad ulicą Zwierzyniecką, załoga balonu rzuciła drugą bombę, która padła na szyny tramwajowe obok kamienicy pod N-rem 21 i zniszczyła jej fasadę. Trzecia bomba ugodziła w dach kamienicy p. Suskiego i wznieciła straszny pożar. Następnie balon, zataczając łuk nad Rynkiem, rzucił czwartą bombę opodal Sukiennic, poczem popłynął prosto ku dworcowi kolei, który był oświetlony lampami elektrycznemi i doskonale widoczny z góry.

W chwili, gdy całe miasto zajęte było groźnym pożarem na Placu Dominikańskim, dziesięciokilowa bomba padła na dach dworca. Jakby pod wpływem trzęsienia ziemi cała połać gmachu runęła; ziemia w okrąg zadrżała od okropnego huku, dym i kurz wypełnił powietrze. Grzmotowi eksplozyi towarzyszył w kilka sekund później trzask walącego się żelaznego wiązania, oszklonego dachu peronu.

Ciąg dalszy nastąpi.

Świeżo wyszło z druku dziełkop. t.:

Elementarz życia duchownego

czyli

Przewodnik dla osób do wyższej doskonałości dążących

używany niegdyś przez
św. Teresę od Jezusa
napisany po hiszpańsku przez
W. O. Fr. de Osuna
zakonu św. Franciszka

Część I z przedpłatą na część II, która wyjdzie z początkiem kwietnia kor. 3·30. 50d

Na porto od każdej części należy przysłać 45 halerzy.

Skład główny na Galicyę
w księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr. 708.

Drobne Ogłoszenie
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

464 **Bardzo zdolna ekspedyentka**

do pierwszorzędnego magazynu konfekcyi damskiej w Krakowie będzie zaraz przyjęta. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej pod „L“ w Krakowie, ulica Sławkowska.

Zastępców miejscowych i do podróży przyjmie zaraz pod korzystnymi warunkami pierwszorzędny magazyn maszyn do szycia pod firmą:
458
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18.

Rublin Franciszek, lat 14, z ukończoną drugą klasą gimnazyalną, poszukuje miejsca praktykanta do jakiegokolwiek zawodu. Adres: Wadowice, ulica Karmelicka l. 183. 409

Panienka z III. wydział. potrzebna zaraz do wypożyczalni książek. Oferty do Administracyi „Nowin“ pod „Czytelnia“. 470

Do sprzedania.

Duży warsztat, nadający się na warsztaty wszelkiego rodzaju jest do wynajęcia z mieszkaniem lub bez. Półwsie-Zwierzyniec l. 22. 462

Ubrania męskie i dziecinne
w bardzo wielkim wyborze po cenach nadzwyczajnie niskich sprzedaje tylko
W. Sejmej
396 **Stolarska 6.**

MAGAZYN ZAŁOŻONY 1859 R.
Wacław Głowacki
JUBILER
Kraków, Rynek główny 20
poleca swój
Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności
po cenach najumiarkowańszych.
Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 433
Skład ten zaopatrzony jest także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku.

Za 25 koron
wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach
„JANINA“
Kraków, Grodzka 18, III. p.
naprzeciw handlu p. Schwarza.
FORMY na żakiety, kostyumy, suknie i t. p., również i dla dzieci sprzedaje. Uczy kroju po domach prywatnych na zamówioną ilość. Wysyła formy na prowincyę. 404

Panny młode
które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni
Braci Krejcarów
Dobruska, Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną ceną: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za opłdarmo i atnie.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 752. 49

L. 4240.

Konkurs.

Magistrat miasta Podgórza rozpisuje konkurs na posadę II. sekretarza.

Do posady przywiązane są pobory:

I. a) płaca zasadnicza 2800 K.,
b) dodatek na mieszkanie w wysokości 20% płacy zasadniczej,
c) prawo do 4-ch pięcioleci w wysokości 10% płacy zasadniczej,
d) prawo do dodatku osobistego po 25 latach służby w wysokości do 15% płacy zasadniczej;

II. prawo do emerytury.

Kandydaci wykazać się winni dowodem ukończonych nauk prawniczych z 3-ma egzaminami państwowymi i 3-letnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym przy Magistracie lub przy rządowej władzy politycznej lub też przy Wydziale krajowym, a nadto przedłożyć dowody:

1) wieku nie wyżej jak 40 lat,
2) znajomości języka krajowego i niemieckiego,
3) obywatelstwa austryackiego,
4) nieskazitelnego życia,
5) świadectwo zdrowia. 463

Podania ostemplowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu do 1 czerwca 1909.

Podgórze d. 16 kwietnia 1909.

BURMISTRZ:
***Fr. Maryewski** m. p.*

NOWO OTWORZONA 411
Pracownia ślusarska
w Dębnikach, ul Kościuszki 15
POD FIRMĄ **KAROL CZOPEK**
przyjmuje roboty budowlane, okucia i t. p. po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie reperacye.

— Przy —
KAWIARNI i TRAKTYERNI
JÓZEFA MORAWSKIEGO
Kraków, ul. Jagiellońska l. 6,
został otwarty
pokój do śniadań
i pokój bilardowy. 376

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła kroju i szycia
ul. św. Krzyża L. 7
otwiera kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a, trwający 4—6 tygodni. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie. Dla niezamożnych pań opłata zniżona.
W pracowni otwartej przy szkole kroju, szyje się suknie i kostyumy wiosenne po cenach przystępnych.
446

Hala świeżych jaj
w Krakowie, Mały Rynek
(dawniej HALA RYBNA)
zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że Hala zostanie otwartą dnia 22-go b. m. we czwartek. 467

Marcin Kilian
krawiec męski i damski
Kraków, Sławkowska 9,
wykonuje tak z własnego jak i dostarczonego materyału
kostyumy i okrycia damskie
oraz wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące.
Poleca także wszelkie wyroby w stylu zakopiańskim. 330

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszuickiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 49

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Dra med. Stanisława Breyera
Jak odzyskać zdrowie?

TREŚĆ: Allopatya czy homeopatya? Elektrohomeopatya. Sole krwi i biochemiczna metoda dra Schusslera. Leczenie suchot, zapalenia nerek, astmy, artrytyzmu, wilka i innych chorób chronicznych, metodą dra Krulla. Lecznicze katalizatory. Próba syntezy i wnioski na przyszłość.

Cena 1 Kor. — Skład główny w księgarni 466
Gebethnera i Sp.
W KRAKOWIE.

1780 tuzinów ręczników
pochodzących z licytacyi konkursowej, czysto lniane, z deseniami po obóch stronach, 53 cm. szerokie, a 112 cm. długie, w możliwie najlepszej jakości tuzin po K 8·90;
3700 tuzinów ścierek do naczynia
w najlepszej jakości 70 cm. szerokie 70 cm. długie tuzin po K 3·75, oraz
6800 tuzinów chustek do nosa
w najlepszej jakości i w najpiękniejszych wzorach, tuzin po koron 3·50 wysyła za zaliczką
Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz
Wien VII, Neustiftgasse 77.
Zamówienia muszą być w Wiedniu najpóźniej do środy.
Korespondencye we wszystkich językach. 373

Szkoła buchalteryi Stanisława Burnatowicza
kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366
przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.
Za skuteczny wynik nauki ręczy się.
Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM
przy ul. Floryańskiej L. 55
od 9 do 1 i od 3 do 7.
Naukę można rozpocząć każdego czasu.
Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH i CEGIELNIA PAROWA

POD FIRMĄ
„Maurycy Baruch“
w Łagiewnikach — przy Podgórzu

polecają doskonałe **Piece kaflowe** w różnych kolorach i deseniach, skromne i ozdobne, jak również kominki kaflowe i kuchnie zwykłe oraz wiedeńskie. **Cegłę** zwyczajną ręczną i maszynową, podwójnie prasowaną, do sklepień patentowaną systemu inżyniera **Ludwiga**, ogniotrwałą normalną i klinową, cegłę formowaną według danych rysunków lub wzorów, **Dachówkę falcowaną** systemu szwajcarskiego „Constans“ lekką i bardzo łatwą do krycia dachów, dachówkę płaską t. zw. karpiówkę. 422

Na żadanie wysyła się cenniki i wzory darmo i opłatnie.

Adresować należy: **Biuro centralne Firmy „M. BARUCH“ w Podgórzu.**

Ogłoszenie Licytacyi
dnia 10. maja 1909 r. i dni następnych.

DYREKCYA
KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
Zakładzie pożyczkowym na zastawy ruchome
KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 19.897, 20.099, 23.185, 28 268, 36.764 z r. 1907 oraz od Nr. 37.081 do Nr. 45.672 z r. 1907 i od Nr. 1 do Nr. 14.351 z r. 1908, t.j. do dnia 30 kwietnia 1908 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszejgi, obrazy i książki, Nr. 13.217 z r. 1907, oraz od Nr. 7.028 do Nr. 16.654 z r. 1908, t. j. do dnia 31 października 1908 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia 10 maja 1909 r. i dni następnych, o godz. 9½ przed połud.

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dnia 7-go maja 1909 roku włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 469

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
też przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331.
Filia: ulica Kopernika l. 6. 25

Największa Farbiarnia i Pralnia chemiczna
Antoniego Szapkowskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.
Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby:
jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich, prutych i nieprutych, dywany, koce, firanki i t. d. 393
Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych.
NA PROWINCYĘ ZA POBRANIEM POCZTOWEM.

„Bank parcelacyjny“
w Krakowie,
Rynek główny l. 33, I p.
ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 211

412 **OD 1-go KWIETNIA**
w gruntownie odrestaurowanej i powiększonej
Piwiarni i Restauracyi Żywieckiej
Kraków, ul. św. Anny l. 3
została otwarta **kuchnia** i poleca **śniadania, obiady,** i **kolacye** po bardzo niskich cenach.
Obiad z trzech dań 80 halerzy.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż z dniem 17. kwietnia b. r. otwieram
FILIĘ
wyrobów masarskich
przy ul. Karmelickiej l. 5
z fabryki elektromotorowej Stefana Sieczkowskiego, według najnowszych wymagań urządzonej.
Ręcząc za dobry, dwa razy dziennie świeży towar i rzetelną obsługę, polecam się łaskawym względom. Z poważaniem
452 **Karolina Rossowska.**

Biura Redakcyi i Administracyi „NOWIN“
zostają przeniesione z dniem 1. maja b. r. do lokalu
przy ul. Wiślnej l. 2 (sklep).

Wydawca: Lucyna Szczepańska.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.